

Bartłomiej Dźwigala, DoRzeczy, nr 30/282, 23-29.07.2018 r.



Gotfryd Lotaryński przeszedł do legendy jako wzór rycerza krzyżowca. Stał się też obiektem manipulacji, która utrzymała jego obraz jako antysemitę gotowego do popełniania zbrodni

Gotfryd zajmuje ważne miejsce wśród najpopularniejszych herosów europejskiej kultury, obok króla Artura i rycerza Rolanda. Był księciem Dolnej Lotaryngii, kiedy zdecydował się wziąć udział w pierwszej krucjacie. U jej kresu odniósł sukces, który zapewnił mu nieśmiertelną sławę - kilka dni po odzyskaniu Świętego Miasta został okrzyknięty władcą Jerozolimy. Choć panował krótko (umarł zaledwie rok później), to jako pierwszy monarcha krucjatowego królestwa przeszedł do zbiorowej pamięci i legend. Jego postać była sławiona w pieśniach powtarzanych na ulicach i dworach łacińskiej Europy. Młodzież słuchała o czynach Gotfryda, o jego waleczności i pobożności. Chciała iść w jego ślady.

Książę Lotaryngii był dobrze znaną postacią również w Polsce za sprawą włoskiego eposu „Jerozolima wyzwolona”, który na początku XVII w. został przełożony przez Piotra Kochanowskiego i stał się w Polsce na tyle popularny, że bez przesady można powiedzieć, iż Gotfryd był wzorem rycerskich cnót dla naszych przodków w epoce szlacheckiej

Książę Gotfryd antysemitą?

Wpisany przez Reb. Janusz Baranowski

Środa, 03 Październik 2018 00:00 - Zmieniony Wtorek, 28 Sierpień 2018 06:01

Rzeczypospolitej. Towarzysze husarscy pod Chocimiem i Wiedniem, aby dodać sobie otuchy, recytowali z pamięci wersety przywołujące czyny tego pobożnego rycerza krzyżowca.

POGROMY W 1096 R.

Żeby odpowiedzieć na pytanie, czy Gotfryd był antysemitą i czy nawoływał do popełnienia ludobójstwa na Żydach, należy przenieść się do wydarzeń, które bezpośrednio poprzedzały pierwszą wyprawę krzyżową. Na synodzie w Clermont, 27 listopada 1095 r., papież Urban II wezwał rycerstwo Europy do walki o wyzwolenie Grobu Chrystusa z rąk muzułmanów prześladowających chrześcijan i burzących kościoły. Ustalono, że wyprawa wyruszy w Święto Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny, czyli 15 sierpnia 1096 r. Apel papieża odbił się szerokim echem i wywołał poruszenie w całym łacińskim kręgu cywilizacyjnym.

Hasło krucjaty wywołało oddźwięk pośród bogatej arystokracji, rycerstwa, a także pośród ludności chłopskiej i mieszczaństwa. Szybko rozpoczęły się gorączkowe przygotowania, którym towarzyszyły niepokoje społeczne. Wiosną 1096 r., jeszcze przed rozpoczęciem głównej krucjaty rycerskiej, w drogę do Konstantynopola ruszyły tłumy ludzi, które chaotycznie formowały się w większe grupy. Przemarszom towarzyszyły zamieszki, rabunki, przestępstwa. Dwie pierwsze takie grupy, pod przywództwem kolejno Piotra Pustelnika i Waltera bez Mienia - wędrownych, charyzmatycznych kaznodziejów - dotarły do Azji Mniejszej, gdzie zostały zmasakrowane przez tureckie oddziały.

Kolejne grupy przechodzące przez tereny Nadrenii skierowały swoją agresję przeciwko społecznościom żydowskim.

W maju i czerwcu 1096 r. w wielu niemieckich miastach wybuchły zamieszki i pogromy. Tłum atakował dzielnice żydowskie i synagogi. W niektórych miejscach doszło do masakr, w których śmierć poniosły tysiące Żydów - stało się tak w Wormacji, Moguncji oraz w czeskiej Pradze.

BISKUPI RATUJĄCY ŻYDÓW

Aby zrozumieć te wydarzenia, należy wziąć pod uwagę, że w obronie żydowskich

współmieszkańców stawali lokalni biskupi oraz samorząd miejski. W Spirze zdecydowana postawa biskupa wobec atakujących tłumów doprowadziła do zatrzymania zamieszek i uratowania gminy żydowskiej. We wspomnianej Wormacji biskup udzielił schronienia Żydom w swojej siedzibie, jednak napastnicy przełamali obronę, wdarli się do środka i dokonali masowych zbrodni. Podobnie w Moguncji - gdzie bp Ruotard przewodził obronie miasta przed oblegającym tłumem. Po dwudniowej walce napastnicy wdarli się za mury miejskie, po czym doszło do masakry ludności żydowskiej. Inaczej wypadki potoczyły się w Kolonii i Trewirze, gdzie biskupom udało się obronić Żydów, częściowo poprzez udzielenie im przymusowego chrztu. Co ważne, ochrzczeni Żydzi bez przeszkód wracali później do własnych praktyk religijnych.

Po przejściu przez niemieckie miasta tłumy kierowały się w stronę Węgier. Tamtejszy król Koloman zapewnił swoim poddanym, a więc również Żydom, pełne bezpieczeństwo. W tym celu zostały zmobilizowane główne siły zbrojne Węgier - dzięki czemu przechodzące przez kraj grupy Madziarów były pilnowane i eskortowane. Co więcej, gdy Węgrzy dowiedzieli się o antyżydowskich rozruchach, zabronili tym grupom wstępu na swoje ziemie - ostatecznie te nieobliczalne tłumy zmierzające do Ziemi Świętej, które dopuściły się zbrodni na Żydach, zostały rozbite przez węgierskie wojsko. Król Koloman nie dopuścił do żadnych wystąpień antyżydowskich na swoich ziemiach.

Należy również dodać, że ówczesny cesarz Henryk IV, sprawujący władzę zwierzchnią na ziemiach niemieckich, zabronił stosowania przemocy wobec Żydów, jednocześnie wzywając wszystkich posiadaczy ziemskich do ich obrony. Ta postawa cesarza, a więc najwyższego świeckiego władcy chrześcijańskiego świata, harmonizowała z opinią elit intelektualnych ówczesnej Europy - łacińscy dziejopisarze negatywnie oceniali antyżydowskie zamieszki, co można wyczytać z kart kronik.

ŚREDNIOWIECZNY HOLOKAUST?

Na szczegółowy przebieg wydarzeń - który można poznać dzięki kronikom łacińskim i hebrajskim - nie zwraca się współcześnie większej uwagi.

W przeważającej dziś opinii wydarzenia z wiosny 1096 r. dowodzą antysemitycznego i rasistowskiego charakteru krucjaty - tak twierdzi m.in. popularny dzisiaj brytyjski historyk Thomas Asbridge, nie zważając na to, że początek wyprawy został ustalony na dzień 15 sierpnia 1096 r. Píše on, że jest to najczarniejsza karta w historii średniowiecza i dowód na nienawiść zakodowaną w katolickich fundamentach europejskiej kultury. Za taką wizją kryje się całościowe potępienie Kościoła katolickiego i cywilizacji łacińskiej wraz z konstytuującymi ją wartościami. Obecnie obowiązuje teza, że pogromy Żydów w 1096 r. były średniowiecznym

preludium Holokaustu, który swoją kontynuację znalazł w hitlerowskim ludobójstwie z lat II wojny światowej.

Oskarżeniem o przeprowadzenie średniowiecznego Holokaustu w 1096 r. została obarczona arystokratyczna elita katolickiej Europy, na czele z bohaterem pierwszej krucjaty, księciem Gotfrydem Lotaryńskim. W większości książek na temat wypraw krzyżowych można odnaleźć informację, że Gotfryd uczestniczył w antysemickich zamieszkach - co prawda nie bezpośrednio, ale miał zadeklarować, że nie wyruszy do Jerozolimy, zanim nie zamorduje wszystkich Żydów.

Czy heros europejskiej kultury, wzór cnót rycerskich i pobożny wojownik Chrystusa, był jednocześnie antysemitą nawołującym do mordowania Żydów?

MECHANIZM MANIPULACJI

Wzmianka o rzekomym dążeniu Gotfryda do przemocy wobec ludności żydowskiej została zamieszczona w hebrajskiej kronice Solomona bar Simsona, napisanej w latach 40. XII w., a więc kilkadziesiąt lat po opisywanych wydarzeniach. Solomon opierał się na przekazie innej hebrajskiej kroniki spisanej krótko po 1096 r. - kroniki tzw. Anonima z Moguncji.

W niej można odnaleźć wzmiankę, że pewien nadreński hrabia Ditmar przysiągł, że zanim wyruszy na krucjatę, będzie zabijał Żydów w swojej ojczyźnie. Solomon dokonał typowego w średniowieczu zabiegu literackiego, polegającego na stworzeniu własnej opowieści o wydarzeniach na bazie istniejącego już przekazu - wprowadził on jednak istotną zmianę: w opowieści o pogromach żydowskich obsadził w roli arystokraty nienawidzącego Żydów samego Gotfryda Lotaryńskiego. Dlaczego żydowski kronikarz Solomon bar Simson postanowił oczernić postać księcia?

Lata 40. XII w. to czas propagowania drugiej krucjaty, która miała wyruszyć w odpowiedzi na muzułmańską ofensywę na Bliskim Wschodzie. Wówczas były już w szerokim obiegu dzieła literackie opisujące przebieg pierwszej krucjaty - miała ona stanowić wzór dla potomnych. Przykład sukcesu z 1099 r. miał pociągać następców do podjęcia wyzwania. Gotfryd Lotaryński jako pierwszy władca krucjatowego Królestwa Jerozolimskiego stanowił ucieleśnienie ideałów rycerskich oraz był stawiany za wzór do naśladowania. Stąd jest zrozumiałe, że oskarżenie rzucone na osobę Gotfryda uderza ogólnie w ideę ruchu krucjatowego i jej autora, którym był biskup Rzymu, głowa Kościoła katolickiego.

Ten mechanizm XII-wiecznej manipulacji opisał profesor Uniwersytetu w Berkeley Robert Chazan, jeden z najwybitniejszych badaczy historii Żydów w średniowiecznej Europie. Ukończył on również Żydowskie Seminarium Teologiczne w Nowym Jorku, co uprawnia go do sprawowania funkcji rabina. Nie przeszkadzało mu to jednak wnikliwie analizować źródła i poddać krytyce przekaz Solomona bar Simsona - uczynił to w opublikowanej w 2000 r. pracy pt. „God, Humanity, and History: The Hebrew First Crusade Narratives”.

Badania prof. Roberta Chazana nie mają jednak większego oddźwięku - nie są one przywoływane w przypisach najnowszych monografii pierwszej krucjaty, mimo że autorytet tego naukowca nie został przez nikogo podważony. Wyraźnie widać tutaj ideologizację ośrodków opiniotwórczych, które narzucają „jedynie słuszną” interpretację dziejów. Według tej interpretacji antysemityzm Gotfryda i rasizm krzyżowców są odzwierciedleniem poglądów elity chrześcijańskiej cywilizacji łacińskiej. Rzetelne badanie źródeł przynosi jednak zupełnie inne wnioski.

W1096 r., w obliczu zamieszek i niepokojów społecznych, świeckie instytucje władzy lokalnej, katolicki cesarz oraz biskupi stanęli w obronie żydowskich współmieszkańców - ich postawa pokazuje, jaka jest prawda na temat katolickiej Europy.

Autor jest doktorem, pracownikiem Instytutu Nauk Historycznych UKSW.